

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Ewangelja

na niedzielę dwudziestą szóstą po Świątkach

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, zapowiedzianą przez Daniela proroka (9²⁷), jaka zaległa miejsce święte, — kto czyta niech rozważy! — wówczas ci, co są w Judei, niech uciekają w góry, a kto się znajduje na tarasie domu, niech nie schodzi, by zabrać cokolwiek ze swego mieszkania; a kto jest na polu, niech się nie wraca, by zabrać płaszcz swój. — A biada brzemienym i karmiącym w owe dni! Proścież tedy, aby ucieczka wasza nie wypadła w zimie lub szabat.

Wtedy bowiem nastanie wielka udreka, jakiej nie było od początku świata, aż dotąd ani nie będzie i gdyby nie były skrócone dni owe, żaden człowiek nie mógłby się zbawić. Ale przez wzgląd na wybranych dni owe zostaną skrócone.

Wówczas gályby wam kto powiedział: „Oto tutaj jest Chrystus”, albo „tam” — nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i dziwy tak dalece, że nawet wybranych wprowadziliby w błąd, gdyby to było możliwe. Oto przepowiedziałem wam.

Gdy więc rzekną wam: „Oto jest na pustkowiu” — nie wychodźcie; — „oto jest w ukryciu” — nie wiercie. Albowiem, jak błyskawica wybiegła ze wschodu i jawi się aż na zachodzie, tak też będzie z przyjściem Syna człowieczego. Gdzie jest padlina, tam i orły się zbiorą.

A natychmiast po udreke dni owych słońce się zaćmi, księżyc też nie da blasku swego, a gwiazdy z nieba spadać będą i moce niebios zostaną wstrząśnięte. — I wówczas na niebieskich ukaze się znak Syna człowieczego. Wtedy to biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą. I wysłé aniołów swych z trąbą i głosem donośnym, i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich. A z drzewa figowego bierzcie przypowieść: gdy już gałąź jego pęka i liście wypuszcza, poznajecie, że lato się zbliża. — Podobnie i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest już blisko: we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż wszystko się stanie. — Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Krzyż naszym skarbem

„A na on czas się ukaze znak
Syna człowieczego na niebie”.
(Mat. 24, 30).

Jako znamię zbawienia widnieje krzyż na całym niemal świecie; ukazuje się na równinach i górach,

na świątyniach i domach, na ołtarzach i grobach; jaśnieje na szyi niewiast, błyszczy na piersiach rycerzy; wznosi się na wieżach potężnych tumów i na małej kapliczce wiejskiej; do niebios sięga tam na szczytach gór, gdzie pasterz pasie swoje trzody i rozjaśnia całą smutną celę więzienną, do której słońce nie zajrzy. Krzyż stał się dla ludzkości skarbem.

Jest skarbem, bo jest pomnikiem miłości. Miłość ku stworzeniom płomiennymi głoskami wypisana na niebiosach, tysiącem świadectw zatwierdzona na ziemi Uwielaiają ją aniołowie, wysławiają ludzie, a piekło nienawiścią ku niej przejęte. Ta miłość z każdej wyziera gwiazdki, z każdego wychyla się kwiatka; góry i doliny oznajmują ją, lądy i morza o niej opowiadają. A spojrzawszy w głąb duszy naszej, rozejrzemy się wokoło, a poznamy, że miłość utrzymuje nas na ziemi. I zapuścimy wzrok ku ruinom przeszłości, a ukaza nam się Bożej miłości ślady; patrzmy na czasy obecne, a dostrzeżemy miłość Bożą, przebijającą się we wszystkich sprawach; pomyślmy o przyszłości, a myśl nasza strudzona nie spocznie nigdzie bezpiecznie, jeśli się nie oprze o miłość Bożą. Ale nigdy i nigdzie nie świeciła ta miłość Boża takich triumfów jak na krzyżu kalwaryjskim. Gdzie mogą dzieje ludzkości choćby jeden wykazać przykład, żeby ktoś za nieprzyjaciół kładł życie swoje? A taka miłość rozblęła na Golgocie. To jakby góra miłości i kto prawdziwą chce poznać miłość, na nią wznieść się musi. Tam na krzyżu jakby na tronie miłości we własnych trawi się płomieniami. Jak róże przednie wykwitają rany ukrzyżowanej Miłości. To nie gwoździe przytrzymują jedynie Jezusa na krzyżu, to potęga miłości. Niosąc krzyż swój, pragnie nas Zbawiciel pobudzić do naśladowania; skłaniając głowę, nie chce nam okazać, że nam przebacza; wyciągając ramiona jako braci tuli nas do siebie; zezwalając na odarcie z szat, udowadnia, że wszystko oddał za nas i myśmy wszystko dnia poświęcić powinni; przyjmując cierniową koronę na niewinne skronie swoje, zaznacza, że i nasze czoło kiedyś zdobić będzie korona chwały nieskończonej, jeśli wytrwamy przy Nim aż do końca. Zaprawdę, krzyż to księga, mówiąca nam o miłości Jezusa, księga krwią Jego napisana, otwarta wciąż, dostępna dla każdego. W niej czytać może i dziecko co żadnej nie poznało głoski, i starzec, którego wzrok już przyćmiony. Krzyż to księga, która więcej narzuca, aniżeli miliony ksiąg napisanych przez mędrców tego świata, droższa, kosztowniejsza, aniżeli najszlachetniejsze księgozbiory.

Krzyż naszym skarbem, bo jest chorągwią zbawienia. Te ręce Jezusa przybite na drzewie przekleństwa zdobyły świat i wzniosły pośród królestwa ciemności królestwo światła i pokoju. Z tych olbrzymich niegdyś państw azjatyckich, które podziw wzbudzały u współczesnych, nie pozostało nic więcej jak miast ruiny, które rozkopują uczeni, aby w nich ślad odszukać dawniejszej cywilizacji.

Rozległe niegdyś krainy, którym władał Aleksander W., rozpadły się po jego śmierci, a światowładczą Romę rozbiły uderzenia barbarzyńskich najeźdźców. Korzył się niegdyś świat u stóp zwycięskich Napoleona, a za ledwie wspomnienie pozostało po wielkich jego czynach. Ale królestwo Chrystusowe nie rozpada się, nie ginie mimo zaciętych nieraz walk, rośnie, potężnieje. Nie złotem i srebrem zdobywa sobie Chrystus poddanych, ale krwią swoja, panowanie Jego nie na zbrojnych oparte hufcach, ale na szczerze Mu oddanych sercach. A ponad tem Jego królestwem jaśnieje krzyż, blaskami swemi je całe przenika! Krzyż grób wykopał grzechom, zmaszał cyrograf, który przeciwko nam świadczył. Przez niego radość, zbawienie zajaśniało na świecie. On stał się podporą dla cierpiących, kotwicą dla walczących, gwiazdą przewodnią dla błądzących. Po trzeba było, jak mówi św. Augustyn, drabiny do nieba, więc krzyż wznosił się ze ziemi, — a niebo ze ziemią złączone. Wokoło niego gromadzą się dzieci Kościoła, aby się obmyć w krwi Baranka, aby pić wodę życia, która płynie na żywot wieczny.

Krzyż naszym skarbem, bo jest znakiem zwycięstwa. Krzyż hańbiący stał się narzędziem, którym Zbawiciel zwyciężył wiedzą uczonych i mądrość żydowską, potęgę królów i moc szatana. Odtąd stał się krzyż znakiem, za którym idą bojownicy Boży. Przed tysiącami lat powiedział Job bogobojny, że „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi”. I minęły wieki, pokolenia następowały po pokoleniach, a ono orzeczenie Joba pozostało niezmiennione. Bojowaniem jest życie, a ta walka o wieczność rozstrzyga. W niej krzyż jest bronią najdoskonalszą. Nośmy krzyż w sercu a na jego widok rozproszą się dusz naszych nieprzyjaciele. **Krzyż jest nie tylko bronią** ale i znakiem zwycięstwa. Konstantyn wyruszył ongi do boju przeciw Maksencjuszowi. W tem ukazuje się wedle legendy, wobec wojska całego na niebie znak krzyża z napisem: **W tym znaku zwyciężysz**. I nakazuje wódz znak ten umieścić na chorągwi, a gdziekolwiek ona się pojawi, tam zagrzewa do nieublaganej walki waleczne legjony, i chwieją się i pochylają orły rzymskie przed krzyżem, pogaństwo przed chrześcijaństwem, szatan przed Chrystusem. Konstantynem dziś dusza ochrzczona, świat chrześcijański a na tej rozległej życia przestrzeni wciąż rozgrywa się bój straszliwy — zwycięstwo przy tym, którego znakiem jest krzyż. I ten krzyż ukazuje się kiedyś przy końcu świata na niebie. I ujrzą znak Syna człowieczego. Wtedy na wieki już rozstrzygnie się los ludzkości, na wieki odbiorą nagrodę lub karę ci, co walczyli na ziemi, w miarę tego, czy odnieśli zwycięstwo, czy też ulegli pokusom. Zbawiciel pozwolił na krzyż się przybić, nie żeby ludzi potępić, ale żeby ich zbawić. Ten Bóg, który na krzyżu umiera, wznosił na nim tron miłosierdzia i wezwał wszystkich, aby się doń zbliżyli, rozszerzył ręce, aby wszystkich przygarnąć. Ale w on dzień ostateczny będzie Chrystus na krzyżu już nie Zbawicielem ale Sędzią. „Oto idzie z obłokami, jak mówi Pismo św., a ujrzy go wszelkie oko i którzy go przebili”, a jęczeć będzie wszelkie pokolenie ziemi. Tedy aniołowie pytać będą: „Kto jest ten, co z Edom idzie w szatach czerwono zabarwionych, ten uroczy w odzieniu swoim? i usłyszą głos ich ci, co snem śmierci spowici, i poniosą się, jedni z uwielbieniem biegnąc i wołając: Cześć oddajemy Ci Chryste i błogosławimy Cię, boś przez krzyż swój nas odkupił — inni zaś z rozpaczą w duszy z przerażeniem w sercu spoglądać będą na ten znak zwycięstwa, a widząc, kogo przebili, jęczeć będą: „Góry spadnijcie na nas, pagórki przykryjcie nas”.

Niedziela ostatnia roku kościelnego

(Na podstawie modlitw Mszału).

Niedziela dzisiejsza i tydzień po niej następujący kończą rok kościelny.

Rok kościelny jest odtworzeniem w idealnym skrócie onego wielkiego roku, którego początkiem jest ta chwila, kiedy to we wszechświecie stworzonym dały się słyszeć słowa Boga, mówiącego w radzie swej Trzech Osób Trójcy Świętej: **Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze; a niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, jak nad zwierzętami, nad wszystką ziemią i nad wszelkim też płazem, który się czołga po ziemi**

Zakończy się zaś rok wielki wtedy, gdy słońce się zaćmi, księżyc też nie da blasku swego, a gwiazdy z nieba spadać będą i moce niebios zostaną wstrząśnięte. „I wówczas na niebiesiach ukaze się znak Syna człowieczego. Wtedy to biadać będą wszystkie plemiona ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą. I wysłuchają aniołów swych z trąbą o głosie donośnym i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich”.

Tę chwilę historii ludzkości wyobraża ostatnia niedziela po Zielonych Świętach.

Przyjdzie Chrystus Pan na Sąd Ostateczny — sam Pan Jezus niezwykle uroczyste to zapowiedział: „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina”.

Wszyscy zmartwychwstajemy.

Żli zmartwychwstaną na potępienie!

I czyż pamięć na tę chwilę Sądu Ostatecznego nie powinna przejać wszystkich grozą? — co będzie ze mną po tym Sądzie? czy pójdę na mękę wieczną czy też do żywota wiecznego?

Dlatego też w dzisiejszej Lekcji woła do nas Kościół katolicki słowami św. Pawła:

„Bracia! Nie przestajemy modlić się za was i prosić, abyście byli uzupełnieni znajomością woli Boga we wszelkiej mądrości i wyrozumieniu duchownem: abyście chodzili godnie przed Bogiem, we wszystkim podobając się jemu: przynosząc owoc w każdym uczynku dobrym i rosnąc w znajomości Boga”.

Dlatego każe Kościół w dniu dzisiejszym wołać do Boga:

„Z głębokości wołam ku Tobie, Panie, wysłuchaj głosu mego: z głębokości wołam ku Tobie, Panie”.

Dlatego w kolekcje i sekretach wołamy:

„Pobudź prosimy Cię, wołę wiernych swoich, aby z łaską Boską dobre uczynki gorliwie spełniając, obfitszą miłosierdzia twego pomoc otrzymali.

„Wysłuchaj, Panie, litościwie błagań naszych i przyjmij ofiarę (Mszy św.) i modły ludu swego: i zwróć serca nasze ku Sobie, abyśmy, od pożądlivosti ziemskich uwolnieni, niebieskimi pragnieniami napełnieni byli”.

A sam Pan Jezus zachęca do usilnej modlitwy:

„Zaprawdę powiadam wam: wszystko, o cokolwiek w modlitwie prosicie, wierząc, że otrzymacie, a stanie się wam”.



„I ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach z wielką wstęgą i chwałą. I wysłuchają aniołów swych z trąbą i głosem donośnym i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich”. (Św. Mateusz XXIV, 30—31.)

Niedziele po Zielonych Świętach

(Na podstawie modlitw mszalnych.)

II.

Miłość Boga i miłość bliźniego są najważniejsze w życiu ludzi; na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy. I dlatego o miłości Boga i bliźniego mówią części zmienne Mszy św. na pierwszych sześć niedziel po Zielonych Świętach.

Ale prawdziwa chrześcijańska miłość Boga i bliźniego opiera się na wierze chrześcijańskiej, bo krona życia z wiary jest miłość.

By prawdziwa gorąca miłość Boga i bliźniego zakwitła i przetworzyła człowieka, musi wprzód rozum człowieka opanować wiara głęboka, niezachwiana, nie połowicznie, nie powierzchownie — wiara musi być tak ugruntowana, by człowiek wierzący uważał prawdy wiary za bezwzględnie pewne, za niedopuszczające żadnej wątpliwości, tak pewne, że w swej prawdziwości, że wobec nich zaledwie cieniem prawdy są najoczywistsze prawdy naukowe. Człowiek wierzący, mocny w wierze, może przysiąc każdej chwili na prawdziwość bezwzględną każdej prawdy wiary, każdego dogmatu.

Takiej wiary domaga się Bóg od ludzi, a ma pełne prawo domagać się, by On sam prawdy wiary objawił, a mylić się nie może, ani nie może nas w błąd wprowadzić — i dlatego ma prawo żądać, byśmy mu na jego słowo bezwzględnie wierzyli.

Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest.

A bez wiary niepodobna jest spodobać się Bogu.

U wielu wiara bywa jako roślina słaba, nieumocowana, ze słabymi korzonkami. I jak niezbyt silny podmuch wiatru wyrzywa taką roślinkę, tak i wiara słaba nie ostoi się, gdy nieco silniejsza pokusa wystąpi.

Silna ma być wiara chrześcijanina.

O taką siłą wiary prosił św. Paweł:

„Zginam kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych“.

Ale wiara sama nie wystarcza, bo i czarci wierzą: z uczynków bywa usprawiedliwiony człowiek, a nie z wiary tylko. Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest.

Pan Jezus wyraźnie uczył tego w Kazaniu na gorze.

„Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie! wniździe do Królestwa niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wniździe do Królestwa niebieskiego“.

I dlatego niedziele od siódmej do siemnastej po Zielonych Świętach mówią o życiu z wiary, o uczynkach, które mamy wykonywać, by wiara nasza nie była martwa. I całe bogactwo myśli, rad i wskazówek podają nam Lekcje i Ewangelje z tych niedziel.

Nie mogąc w krótkim artykule wszystkiego wyczerpać, musimy poprzestać na kilku wyjątkach, wskazujących, jakim ma być życie chrześcijanina-katolika.

„Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym trzymać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie“.

W tych słowach z Ewangelji na niedziele czternastą przeciwstawia Chrystus Pan Boga i jakby ja-

kie drugie bóstwo: mamonę. Mamoną są wszystkie dobra doczesne, które chrześcijanom wolno wprowadzić do posiadania, których wolno używać; ale którym nie wolno służyć tak, jak jakiemuś bóstwu; nie wolno mamony uważać za cel życia, jedynie za środek do celu nadprzyrodzonego. Chrześcijanie o ten cel nadprzyrodzony, o chwałę Boga i zbawienie duszy przedewszystkiem dbać powinni i muszą.

„Szukajcie przede wszystkim królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane“.

A św. Paweł w listach swych tak pisze:

„Nie ciału powinniśmy być, abyśmy podług ciała żyli. Bo jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie życie wieczne.“

„Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali, z namiętnościami i pożądliwościami.“

„Chodźcie w duchu, a pożądliwości ciała pełnić nie będziecie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału: bo się one sprzeciwiają sobie nawzajem“.

W ten sposób słowami Pana Jezusa i św. Pawła zaznaczona jest ogólnie, zasadniczo różnica między życiem podług ciała, a życiem według ducha. Nie mniej jednak lekcja i ewangelja podają szczegółowe wskazówki zastosowania do różnych okoliczności życia ludzkiego.

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Po ich owocach poznacie ich.“

„Gdy cię zaproszą, idź, zajmij miejsce ostatnie. Każdy bowiem kto się wywyższa, umiżon będzie, a kto się umiża, będzie wywyższon.“

„Znane są uczynki ciała. Są to: korubstwo, nieczystość, niewstydlivość, rozpusta, bałwochwalstwo, gwałty, nieprzyjaźnie, spory, zawiści, gniewy, zwady, swary, rozdwajenia, nienawiść, meżobójstwa, pijactwa, biesiady i tym podobne, o których ostrzegam was, jakom już przedtem ostrzegał, że którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią. A owocem ducha są: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobroć, skromność, wstrzeźliwość, czystość.“

„Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, przez co jedni drugich drażnimy, jedni drugimi zazdrościmy.“

„Jeśli ktoś mniema, żeby czem był, gdy niczem jest, samego siebie oszukuje.“

„Jeśliby też kto przez niebaczność dopuścił się jakiego upadku, wy, którzy duchowni jesteście, spróżujcie takiego w duchu łagodności; baczcie każdy na samego siebie, abyś i ty nie uległ pokusie.“

„Jeden drugiego brzemioną noście: ze wszelką pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc jeden drugiego w miłości.“

„Kto pobiera naukę, z tym, który go uczy, niechaj się dzieli wszystkim swym dobrem“.

Koroną życia z wiary jest miłość Boga: między życiem z wiary a miłością Boga zachodzi ścisły związek. Pan Jezus wyraźnie to stwierdził w swej mowie pożegnalnej w wieczerniku:

„Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwali w miłości mojej.“

„Jeśli kto mnie miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej“.

I dlatego aż dwukrotnie od niedziel siódmej do siedemnastej czytamy w przykazaniu miłości Boga i bliźniego.

Mamy więc wskazówki postępowania, rady, przykazania najmiłociwszego Pana i Boga naszego. Zaprawdę Bóg, łaskawie wejrzał na lud swój, ale biada temu, kto nie pozna czasu nawiedzenia swego.

III.

Trzy są cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość. I u każdego chrześcijanina - katolika, praktykującego wedle przykazań Boskich i kościelnych, występują zawsze wszystkie trzy razem. Wierzy on we wszystko, co Bóg objawił, a co Kościół katolicki do wierzenia podaje, cieszy się w swej nadziei chrześcijańskiej na dzień przyścia Pana naszego Jezusa Chrystusa w godzinę śmierci, miłością łączy do Boga w Trójcy Świętej Jedynego, miłością chrześcijańską kocha bliźnich.

I o tych trzech cnotach teologicznych, w których streszcza się całe życie chrześcijańskie, wszystkie mówią niedziele po Zielonych Świętach. Ale w szczególniejszy sposób pierwszych sześć niedziel poucza o cnotcie miłości Boga i bliźniego, dalszych jedenaście głosi cnotę wiary żywej z uczynkami, płynącymi z wiary, ostatnie niedziele zaś mówią o cnotcie na dziei chrześcijańskiej.

Taki porządek słusznie uwzględniają formularze Mszy św., bo ostatnie niedziele roku kościelnego są odtworzeniem ostatnich czasów przed końcem świata dlatego streszczają się w tem wołaniu z Apokalipsy św. Jana: „Przyjdź Panie Jezu“! Tesknoa za Zbawicielem i dniem Jego przyścia staje się coraz wyższą.

Kościół katolicki raduje się i cieszy, że przyjdzie dzień, w którym okaże się chwała Boża w pełni, w którym nastanie ostateczny i bezwzględny triumf dobra nad złem, a wierni służący Boga będą przed całym światem usprawiedliwieni.

„Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do domu Pana pójdziemy!

„Alleluja, alleluja. Ułękna się narody Imienia Twego, Panie, i wszyscy królowie ziemi chwały Twej Alleluja!

„Alleluja, alleluja. Gotowe serce moje, o Boże, gotowe serce moje: będę śpiewać i grać psalmy Tobie, chwało moja. Alleluja.

„W Bogu chlubiemy się zawsze: i Imię Twoje wystawiać będziemy na wieki.

„Alleluja, alleluja. Wszyscy, bojący się Pana, mają nadzieję w nim: On im pomocnik i obrońca. Alleluja.

Chociażbym żył wśród samych ucisków, przy życiu zachowasz mię, Panie; a na gniew nieprzyjaciół moich wyciągniesz rękę Twoją, i prawica Twoja zbawi mię.

„Zbawienie ludu jam jest, mówi Pan: w jakim bądź ucisku wołać będą do mnie, wysłucham ich; i będę ich Panem na wieki.

„Myśmy obywatele nieba, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało ziemskiej niskości naszej, iżby podobnem się stało do Ciała jasności jego, wedle dzielności, przez którą wszystko też mocen On podbić sobie“.

Wśród radoznego oczekiwania triumfu Pana Jezusa nie może Kościół zapomnieć o tem, że w owym dniu triumfu, gdy sala godowa zapełni się biesiadnikami, wejdzie Król, by zobaczyć biesiadników i patrzeć będzie, czy wszyscy odziani są w szatę godową.

Straszny sąd będzie na tych, którzy nie będą jej mieli!

I dlatego wciąż w częściach zmiennych Mszy św. przepisanych na te ostatnie niedziele roku kościelnego, zanosi Kościół rzewne, gorące modlitwy o miłosierdzie Boga nad grzesznikami, aż wreszcie modły te dochodzą do największego napięcia w wołaniu kilkakrotnie się powtarzającym:

„Jeśli zważać będziesz na nieprawość, o Panie, Panie, któż się ostoi! Ale u Ciebie jest zmiłowanie, Boże Izraelu.

„Z głębokości wołam ku Tobie, Panie: Panie, wysłuchaj głosu mego: z głębokości wołam ku Tobie, Panie“

I wzywa Kościół wiernych, by, ponieważ Pan przybył do miasta swego, nieśli mu porażonych grzechami, leżących na łożu nieprawości. A Pan Jezus wtedy, widząc ich wiare, powie do porażonych: Ufajcie! Opuuszczają się wam grzechy wasze.

Ale może Pan Jezus powie do wiernych, wskazując na grzeszników, nie przynoszących owocu: O! ubiegają trzy lata, odkąd przychodzę szukać owocu na tym drzewie figowym, ale nie znajduję.

Wtedy wierni mają wołać: Panie, zostaw je jeszcze i na ten rok; czy też nie zrodzi owocu?

Władysław Jelonek.

Jam jest twym Bogiem!

Jam jest twym Bogiem, jam jest przy tobie,
Powiedz, czy mało ci tego?

Czyż pragniesz więcej w świata żalobie,
Niż miłość serca mego?

Jestem twym Bogiem, wiernym zostaje,
Gdy na twe barki krzyż wkładam,
Gdy ci za grzechy cierpienia daję,
Przy tobie choć niebem władam.

Jam jest twym Bogiem, miej to w pamięci
I wyryj w sercu głęboko,
Zapisz swe imię, gdzie są już Święci,
Niech na niem spocznie me oko.

Jam jest twym Bogiem i twoje kroki
Kieruj w szczęścia krajny.
Zgódź się więc teraz na me wyroki,
A zajdziesz w niebios dziedziny.

Jam jest twym Bogiem, który miłuje,
Wie, co twe serce zasmusa,
Zna każde słowo, co dusza czuje,
Co dni żywota ci skróca.

Jam ci się oddał na ziemi cały,
Stał się losem i celem.
Ty więc bądź szczerzy, prawy, wytrwały,
A ja ci będę weselem.

Patrz, twoim byłem w każdym momencie,
Twoim chcę zostać do końca,
Dla ciebie zostałem tu w Sakramencie,
Tam gdzie jest lampa płonąca.

Jam jest twym Bogiem, cóż żadasz więcej?
Nabierz odwagi i męstwa,
Ukochaj moje serce gorącej,
A będziesz pewny zwycięstwa.

Świat ten się skończy, a czas przepłynie
Jako dziecięce dni, lato.
Kto mnie kocha, ten już nie zginie,
Temu śmierć będzie — zapłata.

Ks. J. Szelest.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.